

PRENUMERATA: w Łodzi: Rocznie 12, półrocznie 6, kwartalnie 3, miesięcznie 1. W KRAJACH I CESARSTWIE: Rocznie 12, półrocznie 6, kwartalnie 3, miesięcznie 1.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie. 31

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następnym w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku. Nakłady za każdy wiersz 10 kop., reklamy za każdy wiersz 12 kop. Stałe 3 wierszowe ogłoszenia w tygodniu po 2 rub. 20 kop. Od należności przewyższających 10 rub. następnego dodatkowego ogłasza 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Senekryna Opala. Jutro: Marcin P. M. Wschód słońca o godz. 8 min. 11. Zachód o godz. 4 min. 11. Długość dnia godz. 7 min. 49. Przyszło dnia godz. 9 min. 11.

Biurow Redakcyi i Administracyi: Ulica Pańska Meyera N 514. Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od redakcyi.

„Dziennik Łódzki” wychodzić będzie w r. 1889 w tym samym zakresie i kierunku jak dotąd. Cena pisma niezmieniona. Nowi prenumeratorem otrzymają bezpłatnie początek powieści Ouidy: *Urbina Vassali*. Upraszamy o wczesną odnowienie przedpłaty.

Handel Rosyi z Persyą.

Sprawa perska nie przestaje zwracać na siebie uwagi ruskich sfer handlowych i przemysłowych, a prasa europejska bacznie śledzi rozwój stosunków ekonomiczno-handlowych istniejących pomiędzy Rosyą i Persyą. „Ruskoje Dielo” poświęca tej sprawie obszerny artykuł, z którym pragniemy zaznajomić czytelnika. „Persyan” — powiada pomieniony dziennik — pomimo pozornego ubóstwa ekonomicznego, prowadzi dobyteż ożywiony handel produktami surowymi, sprowadzając natomiast wyroby fabryczne. Po zniesieniu tranzytu zakaukaskiego handel ruski z Persyą podniósł się niepomiaralnie, a obecnie zwiększa się z każdym niemal rokiem. Jeszcze w roku 1881, wywóz ruski do Persyi podług sprawozdań departamentu handlu, wyniósł 3,869,000 rubli, a przywóz wytworów perskich do Rosyi 7,636,000 rubli, czyli razem 11,505,000. Od tego czasu minęło sześć lat, a w roku 1887 widzimy już cyfry te znacznie zwiększone, wywóz bowiem wyniósł 9,222,890 r., a przywóz 9,144,515 rubli, łącznie zatem obrót handlu ruskiego z Persyą w pomienionym roku wyraża się w potężnej cyfrze 17,067,405 rubli. Chociaż w roku 1887 przywóz towarów perskich do Rosyi wykazuje jeszcze przewagę nad wywozem do Persyi, różnica ta przedstawia jednakże daleko korzystniejszy niż w roku 1881. W tym bowiem okresie bilans ruskiego handlu z Persyą przedstawiał różni-

cę pomiędzy przywozem a wywozem o 3,767,000 rs. na niekorzyść Rosyi, podczas gdy w r. 1887 różnica ta przedstawia tylko 1,221,625 rubli. Było do przewidziania, że z rozwojem handlu z Persyą towary ruskie, wypierając produkty angielskie, stworzą nowy, dogodny rynek dla zbyt przedmiotów przemysłowego ruskiego. Ale Anglii nie mogli spokojem okiem patrzeć na powodzenie Rosyi i wszelkimi sposobami starali się tamować rozwój i konkurencyjny handel ruskiego na rynkach perskich. To też żegluga po Karunie skróciła im drogę lądową do Ispahanu o 16 do 11 dni. Ponieważ w przecięciu transport towarów do Persyi kosztuje 7 — 7½ kop. dziennie od puda, przyspieszenie zatem drogi o 11 dni, daje angiłkom oszczędności 70 — 80 kopiejek na pudzie. Przy tak korzystnych warunkach transportu, główny rynek handlu angielskiego w Persyi, przenosi się z Ispahanu do Teheranu oddalonego od pierwszego miejsca o 11 dni drogi lądowej, — handel zaś ruski w podwyższonej celi obronności napotkał nowe utrudnienia, które już w roku 1888 zaznaczyły się znacznym zmniejszeniem wywozu do Persyi w porównaniu z rokiem poprzedzającym. Już podczas ostatniego jarmarku w Niższym-Nowogrodzie, persowie bardzo mało kupowali naszel towarów, a natomiast, korzystając z wysokiego kursu waluty — woleli kupować srebro i półimperyal, którymi płacili za towary angielskie w Persyi. Także sam fakt zauważono i po niższym-nowogrodzkim jarmarku, gdy kupcy perscy skupowali forsownie w Moskwie srebro, którego potem wysłali do Persyi. Negocjanci dokładnie obeznani z handlem perskim, zapewniają, że w ubiegłym roku persowie wywieźli z Rosyi około 4,000 pudów srebra, przedstawiającego wartość 4 miliona rubli. Oprócz tego nie mało przecież wysłano do Persyi półimperyalów. Tym sposobem handel z Persyą wszedł w fazę niepomyślną dla Rosyi, a położenie jeszcze się pogorszyło, gdy angiłkom przyznano zostało prawo żeglugi po rzecze Karun. Jasną jest tedy rzecz, że Rosyi grozi poważne niebezpieczeństwo zamknię-

cia rynków perskich dla handlu wywozowego Rosyi. Głównymi produktami wywozu ruskiego do Persyi są wyroby bawelniane i cukier. Właściciele fabryk cukru, nietylko, że korzystają ze zwrotu akcyzy, lecz potrafili nawet wyjednać sobie premję rządową za wywóz cukru do Persyi. Dzięki temu, rynek perskie przepelniono są cukrem ruskim, który przy pomocy kontrabandystów wchodzi nawet napowrót z Persyi w granice Rosyi. W innym zupełnie położeniu znajduje się handel wyrobami bawelnianymi. Cło od bawelny surowej, wynoszące 1 rs. w złocie od puda, jest poważną przeszkodą, tamującą wywóz ruskich wyrobów bawelnianych, gdyż cło w takiej wysokości stanowi 17 do 18% wartości gotowego wyrobu i dlatego trudna jest konkurencja z towarami fabryk zagranicznych, które od surowego produktu cła nie opłacają. Niektórzy, porównując bliższe sąsiedztwo rynków perskich z Rosyą z ogromną przestrzenią dzielącą je od Anglii, widzą w tem przewagę handlu ruskiego nad angielskim. Ale jądro kwestyi tkwi nie w odległości rynków zbytu od krajów wytwórczych, lecz w taniości transportu towarów, a pod tym względem wszystkie korzyści pozostały po stronie Anglii. Fracht moraki od bawelny z Liverpoolu do Rewla wynosi 22 szylingi za tonę, a z Rewla do Moskwy (licząc 1 funt szterlingu po 9 rubli 60 kop.) 23 szylingi za tonę. Tym sposobem w Rosyi fabryki wyrobów bawelnianych płacą za bawelny surową o 45 szylingów na tonie drożej niż fabryki angielskie. Dostawa gotowego towaru z Moskwy do portów perskich: Enzeli lub Meszederes, kosztuje 60 kopiejek za pud, czyli (po kursie 4 kopiejki za pens) 77½ szylinga za tonę. Jeżeli dodamy jeszcze cło które wynosi 195 szylingów za tonę, wypadnie, że dostawa surowej bawelny z Anglii, cło oraz transport do granicy Persyi gotowego towaru, kosztować będzie 317½ szylinga za tonę. Nie mamy danych dotyczących kosztów dostawy towarów zagranicznych z Anglii do południowych portów perskich: Bender-Buszira i Bassori, — wiadomo wszakże, że

fracht od portów angielskich do Kalkuty kosztował w roku 1886 zaledwie 40 szylingów za tonę. Jakkolwiek nie można twierdzić aby fracht z Anglii do Bender-Buszira albo Bassori był wyższy, niż do Kalkuty, przypuszczamy jednak, że jest on dwa razy droższy. Nawet i w takim razie dostawa ruskich wyrobów bawelnianych do portów perskich, kosztować będzie o 237½ szylinga na tonie drożej niż angielskich, a uwzględniając wartość rubla kredytowego po kursie 9 rub. 60 kop. za 1 funt szterling, dojdziemy do rezultatu, że skutkiem drogiego przewozu i cła, wyroby bawelniane ruskie w portach perskich muszą być drożej sprzedawane o 1 rub. 84 kop. na pudzie niż angielskie. Taką przewagę ma Anglia nad Rosyą przy transportowaniu towarów w Persyi drogą lądową, — a cóż się stanie, gdy Anglii zaczęła korzystać z komunikacji dwa razy krótszej przez Karun? Rzecz naturalna, że teraz właśnie nadeszła chwila przeciwdziałania konkurencyi angielskiej na rynkach perskich. Skreśliwszy w ten sposób położenie obecnego handlu ruskiego z Persyą „Ruskoje Dielo” proponuje pomiędzy innymi, jako główny środek zaradczy zwrot pobranego cła od bawelny surowej przy wywozie towaru gotowego do Persyi.

Przemysł, Handel i Komunikacje.

Cła. — „Nowosti” dowiadują się, że w drugiej połowie stycznia odbędzie się w Petersburgu specjalny zjazd kolejowy w sprawie celnych. W jeździe tym wezmą udział przedstawiciele urzędu celnego tudzież dróg żelaznych prowadzących do miast portowych i pogranicznych komórek lądowych. — „Nowosti” dowiadują się, że w sferach rządowych istnieje zamiar zniesienia bezcłowego przywozu herbaty do kraju turekstańskiego. Doświadczenie przekonano, że przyznany temu krajowi przywilej bezcłowego przywozu herbaty kiachtyńskiej, nie odpowiadał nadziejom w nim pokładanym. Z doniesień ruskiego agenta dyplomatycznego w Bucharze okazuje się, że Anglii

JAKOWEŃKO.

Paweł Drantus.

FOTOGRAFIA ZE STAREGO ALBUMU. Prześlijał Maryja Siemaszko. (Dalszy ciąg — patrz Nr. 5). W końcu odehrzaknął z cicha. — Czy to ty, Zoju? czy to ty? — Zapytał Paweł zdumiony pojawieniem się jej tutaj wśród noc. Poczem z ciężkością chorego podniósł się z kanapy i usiadł. — To ja, — trwożnie odpowiedziała. — Chciałam prosić pana... Powiedział, że uczynisz to, o co cię poproszę, powiedz... mówila drżącym głosem. — Zoju?... co ja mam uczynić? Ja dla ciebie wszystko... Wszystko... co tylko mocy mojej... uczynię gotów... Istotnie, w chwili tej Drantus uczyniłby wszystko, co tylko w mocy jego było. — Pan odjeżdża? — Pytała zawstydzona, a w głosie jej drżały łzy; pan odjeżdża... Zabierz mnie z sobą... ja... ja... Zoja łkała. — Dokąd mam cię zabrać, Zoju? Wszak nie wyjeżdżam nigdzie! — Przystań!... przystań!... Pawle... Ja mam wszystko... Nie oszukuj mnie Pawle! a wiem... O jedno cię tylko proszę, nie wstawaj się na mnie jeżeli wszędzie w ślad tobie pójdę! Drantus uczył obławiając go płomieniem, ale mo się, że go ktoś gorejącami żużlał i osypał. W oczach mu pociemniało. — Zoju... ja... moja Zoja... Zoja do pieru mu przypadała a usta jej i twarzy Pawła przylgnęły. Policzki mu śmiały... Zoja ramieniem otoczył i z cicha szptał.

— Zoju serce ty moj... — A księżyc i gwiazdy zapatrzone w okno przysłuchiwać się zdawały gorącym tym pocałunkom... Ani Zoja, ani Paweł słowa jednego o miłości nie wypowiedzieli sobie; jednak Drantus czuł przy sobie tę duszę, której mu tak brakło i to serce, którego dotąd szukał... Teraz już nie był samotny. — Nazajutrz zrana zaledwie wstałem z łóżka, Zoja do pokoju wbiegła. — Odjechał? — zapytałem. — Skięgła ręką w milczeniu i padając na krzesło rzewnie zalała się łzami. Milczalem wiedząc, że słowa w tej chwili marną byłyby pociechą. — Bóg nad nami wszystkimi! wyszeptalem tylko. — Uspokoiwszy się nieco Zoja opowiedziała mi, że pragnęła razem z Drantusem odjechać, lecz on się z tem nie zgodził i powiedział, że jeśli tego pragnie niech wtedy do niego przyjdzie, kiedy się on już na „nowem urzędzi mieszkaniu”. — Przez półtora roku żadne nie przychodziły wieści, ani od Drantusa, ani też o nim... — Z początku parę razy zaszedłem był do Kuszczy. Jasno odgadywałem w jaki sposób zapatrzył się on na Drantusa i dokąd zmierzają teraz pragnienia jego... Od Kuszczy bowiem wiał, nieznanu mu dotąd, blask i dostatek. Nie zadziwiło mnie to, widywałem przecież ludzi i znałem ich... Zaprastałem wszakże bywać u niego. Otrzymałem wreszcie raz pewnego list od Drantusa, adres jego posłałem Zoji, z myślą, że przyjdzie do mnie o szeregowie się rozpytać, a może i sama tam pojedzie... Nie przyszła jednak i nie pojechała. — Uplynęło cztery lata. W jesieni 1883 roku, Drantus do starego gniazda powrócił i złożywszy nędzne pakunki swoje w hotelu, sam czempredzej do Kuszczów pobiegł. — Mieszkanie Kuszczy w niczem na ze-

wnętrz się nie zmieniło; wewnątrz przecież znalazł tam dwie zmiany. Dawne, proste urządzenie jego domu, przepych teraz zastąpił. Drantus jednak znowu zmian tych nie spostrzegł wcale i jedno tylko miał na myśli, aby jaknajrychlej ukochaną ujrzeć, napatrzyć się na nią i dlaczego nie napisała doń ani razu zapytać... Jej tylko obraz wciąż miał przed oczyma. — Drantus, Drantus! — krzyknęła Zoja, ujrawszy Pawła, z radością się ku niemu rzucając, wszakże po chwili instynktownie jakby o parę cofnęła się kroków. — Predko opamiętała się jednak i spokojnie podszedłszy do Drantusa, na powitanie obie ku niemu wyciągnęła ręce, mówiąc: — Zgadłeś się pan tu znalazł?... tak niespodziewanie!... Trzebaż było napisać... O, jakże się pan zmienił! Boże, jakby na kto głowę śmiałą oblał! białuteńka taka!... i broda... siwuteńka! — Jak u pasiecznika — odparł Drantus. I dobrze mi tak, bo nie mi już innego czynić nie przystoi, jak w pasiece siedzieć i pszczołek doglądać... — A pszczołki znudzily się bez was — rzekła Zoja i rozleciały, z wyrazem jak bez matki... — Nie mnie już teraz, w jedno zgromadzać je miejsce — smutno odparł Drantus, czule zarzarem i z miłością w oczy dziewczęcia wspoglądając. Zoja podniosła swój wzrok wysoko nad jego głowę, do samego zda się sufitu. — Bardzo pan się zmienił, powtórzyła Zoja po chwili, jakby nie wiedząc, co mówić. — I nie dziw... głowę siwina przypuściła, serce jednak ani postarzało, ani ochłodziło, mówił Drantus szukając jej spojrzeń... A pani, jak widzę nie zmieniła się w niczem? — Co też pan mówi?... Żeby też przez cztery nie zmienić się lata... Zmieniłam się także... i bardzo nawet... I wszyscy... — Gdzieś brat twój?

— Odpoczywa po obiedzie, lecz wnet się obudzi i wstanie. — Teraz codziennie pracy ma po same uszy... — Tak, zapewne... gimnazjum dużo zajęcia daje... — No, nie jedno przecież gimnazjum, on teraz — lecz pewno pan o tem nie wie... on teraz jest prezesem tutejszego banku!... — Drantus drgnął, jakby go coś ukiłto, twarz mu się wydłużyla, oczy szeroko rozwarły. — Kuszcz... prezesem banku? — zawołał, a nauczycielstwo jego? — No, to jedno drugiemu nie zawadza przecież, mówiła Zoja; z nauczycielstwa swego wyrzyc by nie mógł, a bank mu daje siedm tysięcy rocznego dochodu. Ktożby nie chciał żyć w dostatku!... — Czy Kuszcz ma dzieci? — Nie, wcale ich nie miał... Drantus umilkł. — Cóż tak siedziysz w milczeniu, jakby wodę w ustach trzymając?... Spotkałismy się po tylu latach niewiedzenia i słów nam zabrakło... mówiła Zoja spuszczając oczy, jakby czemś zawstydzona lub się czula winną w obec Pawła. — Tak... odparł Drantus, a po chwilowem milczeniu doruczył: Więc i Kuszcz o dostaki się pokusił!... — A któżby się nie pokusił o nie?... zapytała. — Czyżby i pan?... Zoja nie odpowiadała. Pragnęła ona w tej chwili przyznać się do swego winy przed Drantusem, wyspowiadać się przed nim, całą swą duszę mu odsłonić; pragnęła opowiedzieć mu, w jaki sposób i ja dostatkowi brata usiłuj, jak i ja, Zoja ogarnęła już atmosfera zamożności, robienia majątku, rozkoszy, bogactwa... Czula stoli że jej po temu sił braknie, że usta nie miała... Drantus zaś sercem odezwany, a przy jego wyraźnym widzieli, że Zoja coś przed nim ukrywać musi, jakkolwiek wie dobrze, że ukryć tego nie zdoła.

O G Ł O S Z E N I A

Teatr Łódzki.

W hotelu VICTORIA.

W niedzielę d. 6 stycznia 1889

NASI NAJSZERBECZNIEJSI

(Nos Intimes)

Komedya w 4 aktach, Wiktoryna Sardon, tłumaczenie M. Chranowski.

Alouenci wyminie mogą swoje kupony na bilety... Dla osób interesujących bilet ostateczny jest codziennie od 8 do 10 rano i od 6 do 8 po południu.

Nauczycielka

z pełnym gimnazjalnym wykształceniem... Wymagany jest, język niemiecki i świadectwa szkolne.

OSOBA z wyższym dyplomem

nauczycielskim życzy sobie na 2-3 godziny zajęcia... Właściwość ulica Zachodnia Nr. 38, w mieszkaniu W-ój Graulich.

LEKOWE na mojej pensji prywatnej rozpoznają się 14 stycznia n. st. Nowi uczniowie i uczennice przyjmowani są codziennie od 9 rano do 3 po.

M. Bertach, ulica Piotrkowska Nr. 108 nowy. 30-3-2

Arnold Zylbersztajn pom. adwokata Prążyńskiego osiadł w Łodzi i zamieszkał czasowo w hotelu "Victoria" gdzie przyjmuje interesantów od 8 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Gry na fortepianie na wieczorkach i balach podejmuje się

F. Taube, Konstancyńska 321, dom Lipińskiego, w oficynie 1-sze piętro Nr. mieszkania 11, 17-3-3

Opuszczając siódme uprzejmie dziękuję wszystkim znajomym moim, którzy zeszli zaszczepić mnie swoim zainteresowaniem i łaskawym względami.

Dr. Mina Lapin, 44-1

Potrzebny jest UCZEN CHRZEŚCIANIN do składu Naczelnych i Laboratoryjnych F. CHWASTKIEWICZA w Warszawie Senatorska Nr. 24.

ZAKŁAD FELCZERSKI przeniesiony został do domu pana Busęgo gdzie dawniej mieszkał, ulica Dzieła Nr. 22.

M. Bleiweiss, Starszy, Ralzer. Tamże potrzebuje uczeń. 45-1

Rs. 3,500 potrzebny jest na 1-ry numer hipoteki, bez inwezytyw, na posiadłość przy stacji kolei Kolońskiej...

Do sprzedania garnitur mebli i lustra w domu nad cukiernią W-go Reymonda, 1-o piętro, od 10 do 1 rano i od 6 do 9 wieczór. 28-3-2

WARSZAWA Lokal fabryczny składający się z czterech partii i pierwszego piętra, z dwoma salami po 480 lok. i o 7 oknach wysokości 4 1/2, szerokości 3 1/2, lok. z urządzeniem gazowe na 100 płomieni, wadzącym siemem, windą, stajyną na pierwsze piętro, wodociąg, stajyną i innymi wygodami...

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania bardzo tania gotowanka turecka z krzesłkami, pokryta matyą jedwabną. Dom Tomsenbaua u Dr. Lapin. 25-3-2

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu wiadomości odbierającego F. Jankowskiego o zagubieniu duplikata listu frachtowego № 4319 na wysłany dnia 18 grudnia r. z. Łódź do Torunia...

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu wiadomości odbierającego J. K. Pomaszkiego o zagubieniu duplikata listu frachtowego № 7828 na wysłany dnia 25 listopada (7 grudnia) r. z. Łódź do Torunia...

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu wiadomości odbierającego J. K. Pomaszkiego o zagubieniu duplikata listu frachtowego № 771520 na wysłany dnia 9 (14) grudnia r. z. Łódź do Torunia...

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu wiadomości odbierającego F. Jankowskiego o zagubieniu duplikata listu frachtowego № 108070 na wysłany dnia 16 (23) grudnia r. z. Łódź do Torunia...

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu wiadomości odbierającego F. Jankowskiego o zagubieniu duplikata listu frachtowego № 108070 na wysłany dnia 16 (23) grudnia r. z. Łódź do Torunia...

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu wiadomości odbierającego F. Jankowskiego o zagubieniu duplikata listu frachtowego № 108070 na wysłany dnia 16 (23) grudnia r. z. Łódź do Torunia...

Droga żel. Fabryczno-Łódzka. Z powodu wiadomości odbierającego F. Jankowskiego o zagubieniu duplikata listu frachtowego № 108070 na wysłany dnia 16 (23) grudnia r. z. Łódź do Torunia...

PRZYBĘKAŁ SIĘ PIES duży czarny, lapy białe, obroży. Prawy właściciel odebrać go może od Walentego Fijaka, ulica Średnia, Nr. 405. 38-1

Zarząd stowarzyszenia wzajemnej pomocy subiektów handlowych w m. Łodzi ma zaszczyt zawiadomić, że w sobotę dnia 12 b. m. odbędzie się w sali Grand Hotelu dla członków, ich rodzin, oraz osób wprawdzonych

wieczorek muzyczny po którym nastąpi tańce. Początek o godz. 8 1/2. Bilety nabycić można do piątku dnia 11 codziennie od godz. 12-1 i od 8-9 wieczór w kancelaryi stowarzyszenia. Oddzielne zaproszenia rozdane nie będą. 40-2-1

Nowo otworzona PRACOWNIA KWIATÓW Maryi Winkler przy ulicy Zachodniej róg Ogólniżni, dom p. Morysta Holmana 718-8-15 Banku Kwatów. poleca wyroby swojej fabryki jako też i oryginalne parzytki, które w wielkim wyborze sprowadzono z zagranicy i takowe sprzedawają upnieżnawo o 50%, taniej jak w innych magazynach.

ECHO MUZYCZNE TEATRALNE I ARTYSTYCZNE Jedyny polski tygodnik artystyczno-literacki. W obzernym dziele literackim daje powieści, nowelle, dramata, komedje, monolog, poezje, studia artystyczne i t. p. artykuły, artykuły krytyczne, najszerszej trawioną rubrykę sprawozdań z ruchu artystyczno-literackiego Europy; humoryst. epowidania, pamiętniki artysty, niemiecy sylwety m. in. muzyki, artystów, socjalistów, poetów, powieściopisarzy. Każdy numer zdobny ilustracyami złączonymi z pocztą.

Cena za Echa wynosi: w Warszawie: rocznik 12 rs. 50, półrocznik 7 rs. 50, kwartał 4 rs. 25; w Górnym Śląsku: rocznik 10 rs. 50, półrocznik 6 rs. 50, kwartał 4 rs. 25; w innych miejscach: rocznik 11 rs. 50, półrocznik 7 rs. 50, kwartał 4 rs. 25.

1. Ostre partytury operowe na fortepian. 2. Dwieście tomów powieści J. I. Krasińskiego. 3. Album najnowszych utworów wybranych i ułożonych przez Leopolda Lewandowskiego z koleżanami...

Zgubiono paszport, wydany przez władze gminy Woźniki na imię Maryanny Czakajskiej; właścicielka proszą o oddanie do redakcji "Dziennika". 39-1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 5 stycznia.

Table with multiple columns: Wskaz. (Borhu, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg), Dypkouty, W ciągu giełdy (ślano, odciano, pln.), Dopelniona transakcyja, Alceya (Akcya D. Z. War.-W. 100r., W.-Byd. 500r., Terosp. 100r., Fabr.-Łódzkiej, Na 2w. Alank., Banku Handlowego w Warszawie 250r., Ban. Ban. 1887 250r., Ban. H. w Łodzi 250r., War. Tow. Ubezpieczenia w wól. rs. 124 250r., War. Tow. P. Oskra 600, Ukur. Dobrosł. 500r., Towarów 250r., Horzanskich 250r., Lyskowski 250r., Leodów 250r., Cegocioscy 250r., Konstancyja 250r., W. F. Stali 100r., Tow. Lipon. Ban i Loewenstein 1000r., Tow. Zakł. Metal. K. Hanko w War. 100r., Tow. Zakł. Górniczych Starochowickich 100r., War. Tow. Fab. Mech. Nara. Rol. 100r., Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczy 250r., Zakł. Pr. Baw. T. w Zawiescu 250r., Tow. Lask. 100r., Harb. Lomski i Sawod. Pap. Sosnowca 500, 4 1/2, Obl. drogi fabr. Łódz.

Premiowany naturalny Tran Rybi z wątroby stokfiszka ostatniego polowu nadziedi do spieki M. SPOKORNEGO. 1779-15-15

W Kancelarze drukarni "Dziennika Łódzkiego" są do nabycia książki fabryczne do zapisywania małoletnich i książki do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników. ROBERT MÜLLER ZEGARMISTRZ ulica PIOTRKOWSKA № 752 (nowy 115) naprzeciw pałacu W-go Haintzela poleca swój skład zegarków kieszonkowych: złotych, srebrnych i metalowych jako i rozmaite zegary; stołowe, ścienna, budniki i regulatory. Wyrob rozmaitych dewizek. 1710-6-3